Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr. 84 (1354)
ROK V.

SOBOTA

Lud polski, rosyjski i niemiecki

oraz cała postępowa ludzkość — złożyły hołd pamięci Juliana Marchlewskiego

24 bm. odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademia ku czci wielkiego Polaka, czołowego bojownika sprawy polskiego i międzynarodowego proletariatu — Juliana Marchlewskiego.

Na długo przed rozpoczęciem uroczystości, salę teatru wypełnili działacze i członkowie PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych, związków zawodowych, Wojska Polskiego, organizacji społecznych i młodzieżowych, najlepsi robotnicy i robotnice Stolicy. W lożach zajęli miejsca członkowie Rady Państwa z marszałkiem Sejmu Władysławem Kowalskim na czele oraz członkowie Rządu Rzeczypospolitej.

Na akademię przybyli również członkowie ambasady ZSRR z dziekanem korpusu dyplomatycznego Wiktorem Lebiediewem na czele oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych krajów demokracji ludowej.

Po powołaniu prezydium, przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut zagaił akademię, (fragment z przemówienia Prezydenta Bieruta podajemy poniżej), po czym udzielił głosu członkowi Biura Politycznego KC PZPR Edwardowi Ochabowi.

Następnie wśród owacji zebranych, wstępuje na trybunę delegat CK WKP(b) Piotr Pospiełow.

Długo i gorąco oklaskują zebrani słowa delegata Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), stojąc, wznoszą okrzyki na cześć wodza proletariatu światowego — Józefa Stalina.

Delegat Partii Bolszewickiej — Piotr Pospiełow wręcza przewodniczącemu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesławowi Bierutowi stary sztandar rewolucjonistów białostockich.

Wręczając sztandar, Piotr Pospiełow powiedział m. in.:

Sztandar ten białostoccy robotnicy wręczyli 8 sierpnia 1920 roku Tymczasowemu Rewolucyjnemu Komitetowi Polski, którego przewodniczącym był towarzysz Julian Marchlewski.

Przez cały ten czas zgodnie z wolą towarzysza Marchlewskiego sztandar ten przechowywany był w Muzeum Rewolucji Związku Radzieckiego. Obecnie, po zwycięstwie Polski Ludowej przekazujemy go Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i polskiej klasie robotniczej — awangardzie ludu polskiego.

Niech żyje wieczna przyjaźń narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego!

Część oficjalną zakończyło przemówienie członka Biura Politycznego SED, nadburmistrza Berlina, członka Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec demokratycznych — Friedricha Eberta.

W części artystycznej poezje, pieśni i utwory rewolucyjne wykonali czołowi artyści Stolicy.



Dnia 23 bm. przybyła do Warszawy polska i niemiecka delegacja przywożąc urnę z prochami Juliana Marchlewskiego.

Na zdjęciu od lewej: przewodniczący polskiej delegacji, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, Edward Ochab, córka Juliana Marchlewskiego Zofia Marchlewska, członek KC PZPR Ostap Dłuski oraz członek KC WKP(b), dyrektor Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina Piotr Pospiełow.

* * *

Mieszkańcy Stolicy

wezmą dziś udział w manifestacji ku czci J. Marchlewskiego

Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Stołeczna Rada Narodowa i Warszawska Rada Związków Zawodowych wydały wspólną odezwę, wzywającą mieszkańców stolicy do wzięcia udziału w manifestacji ku czci J. Marchlewskiego, która odbędzie się dnia 25 marca br.

W odezwie czytamy m. in.:

„Imię Marchlewskiego wiecznie żyć będzie w sercach Warszawy jako symbol zwycięskiej walki o Polskę Socjalistyczną, jako symbol sojuszu i braterskiej przyjaźni z narodami wielkiego Związku Radzieckiego, jako symbol więzi, łączącej dziś polską klasę robotniczą z proletariatem niemieckim, walczącym o nowe, pokojowe, demokratyczne Niemcy".

Symbol patrioty-internacjonalisty

Cytujemy poniżej fragment z przemówienia, wygłoszonego przez przewodniczącego KC PZPR ob. Bolesława Bieruta na uroczystej akademii w Teatrze Polskim w Warszawie w 25-ą rocznicę śmierci Juliana Marchlewskiego.

Życie i walka Juliana Marchlewskiego to duma i chluba polskiej klasy robotniczej. Ten wielki Polak-Rewolucjonista stał się wzorem międzynarodowego rewolucjonisty proletariackiego. Julian Marchlewski jest symbolem patrioty-internacjonalisty, łączącego miłość dla swego narodu z wielkimi przodującymi ideałami ludzkości, które wciela w życie rewolucyjna walka proletariatu międzynarodowego, walka o nowy ustrój społeczny, o braterską przyjaźń pomiędzy wszystkimi narodami, które zdołały się wyzwolić z przemocy imperialistycznej, walka o trwały pokój.

Zebraliśmy się dziś, aby uczcić pamięć wielkiego bojownika w 25-letnią rocznicę jego zgonu. Wyzwolony z przemocy imperialistycznej naród polski składa hołd prochom wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej i zasłużonego działacza międzynarodowego proletariatu.

Ideały, o które walczył w ciągu 40 lat swej działalności rewolucyjnej, ideały wspólnej walki ludu polskiego, rosyjskiego i niemieckiego przeciwko tyranii imperializmu, który wielkie sąsiadujące z sobą narody trzymał w okowach ucisku, żerując na podsycaniu nienawiści wzajemnej — stały się dziś rzeczywistością, przekuwane są przez wyzwolone masy ludowe w wolne, sprawiedliwe i na wzajemnym zaufaniu oparte współżycie, służące sprawie pokoju i wolności.

Prawo wzrostu i prawo upadku

Jeśliby kto chciał w jednym zdaniu podać najoczywistszy dowód rozkładu ustroju kapitalistycznego, to sięgnąć by musiał do tego, co jest symbolem tego ustroju — do pieniądza. Otóż NIE MA DZIŚ NA ŚWIECIE ANI JEDNEJ STAŁEJ WALUTY KRAJU KAPITALISTYCZNEGO. Bożek kapitału monopolistycznego, bożek, któremu stawiano ołtarze giełdy w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku, bożek, który żarłocznie pożarł miliony istnień ludzkich, zachwiał się. Jego stałość, jego solidarność, którą mierzono bogactwa, stały się mitem, bez przekonania podtrzymywanym przez jego wyznawców.

A przecież konieczny jest w świecie stały miernik wymiany towarowej. Takim JEDYNYM MIERNIKIEM WYMIANY JEST DZIŚ W ŚWIECIE TYLKO I WYŁĄCZNIE RUBEL RADZIECKI, oparty na zdrowych, silnych podstawach planowej gospodarki socjalistycznej, oparty na bazie złota, wymienialny w stosunku 1 rb. — 0,222168 g czystego złota.

Amerykański kapitał monopolistyczny prowadzi walkę o podporządkowanie sobie całego świata i uczynienie z dolara jedynej waluty świata.

Tej agresji dolarowej skutecznie oparły się Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Ale nie oparły się kraje kapitalistyczne, słabsze ekonomicznie od Stanów Zjednoczonych. Chwyceni za gardło kleszczami planu Marshalla podopieczni amerykańskiego kapitału monopolistycznego musieli wykonać rozkazy swego „dobrodzieja" i obniżyć wartość swej waluty. Padł funt angielski, frank francuski, frank belgijski, floren holenderski, korona szwedzka.

W tym samym czasie, gdy wartość dolara spadła dwukrotnie, gdy niepomiernie wzrosły ceny w Stanach Zjednoczonych i innych krajach kapitalistycznych, w Związku Radzieckim uporządkowano obieg pieniądza, trzykrotnie w ciągu trzech lat obniżono ceny. Produkcja radziecka wzrasta zgodnie z prawem nieustannego rozwoju gospodarki socjalistycznej, produkcja amerykańska spada zgodnie z prawem kryzysu gospodarki kapitalistycznej. Dolar amerykański stał się równie niesolidną bazą, jak wszystkie inne waluty krajów kapitalistycznych.

W tych warunkach każdy kraj, którego gospodarka oparta jest na zdrowych, silnych podstawach, nie może opierać swej waluty na niesolidnej podstawie finansowej.

I taki ma sens oparcie rubla na podstawie złota oraz sprowadzenie oficjalnego kursu rubla do jego wartości rzeczywistej, tj. podniesienie jego kursu w stosunku do dolara, funta i innych walut kapitalistycznych.

Mao Tse-tung przyjął

ambasadora Czechosłowacji w Pekinie

Jak donosi agencja Nowych Chin, przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung przyjął ambasadora Republiki Czechosłowackiej dr Weiskopfa oraz szefa czechosłowackiej misji handlowej dr Adamka.

Na przyjęciu obecni byli sekretarz generalny Centralnego Rządu Ludowego Lin Poczu oraz premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Czou En-lai.

Nowy tygodnik literacki

powstaje z połączenia „Kuźnicy" i „Odrodzenia"

W przyszłym tygodniu ukaże się pierwszy numer nowego tygodnika społeczno - literackiego pod nazwą „Nowa Kultura". Nowe czasopismo powstaje przez połączenie dwoch istniejących dotychczas tygodników społeczno - literackich „Kuźnicy" i „Odrodzenia".

Redaktorem naczelnym „Nowej Kultury" został Paweł Hoffman, dotychczasowy redaktor „Kuźnicy".

Spółdzielnie produkcyjne przodują

w przeprowadzaniu siewów wiosennych

Wiadomości o przebiegu siewów wiosennych, napływające ze wszystkich województw podkreślają zgodnie, że w przeprowadzaniu siewów wyróżniają się spółdzielnie produkcyjne, wyprzedzając gospodarstwa indywidualne, które później przystąpiły do prac wiosennych i przeprowadzają je w wolniejszym tempie. Szczególnie sprawnie przebiegają prace wiosenne w spółdzielniach, które powstały w roku zeszłym i mają już duże doświadczenie w pracy zespołowej, a także mogły należycie przygotować się do siewu wiosennego w okresie jesieni wykonując odpowiednie orki zimowe pod zasiew zbóż jarych, co znacznie ułatwia pracę na wiosnę.

Jedna ze spółdzielni produkcyjnych—Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Śliwicach w powiecie Nysa — pierwsza zameldowała o zakończeniu siewu zbóż jarych w dniu 23 bm.

Jednocześnie do 23 bm. spółdzielnia w Śliwicach zakończyła orki pod buraki cukrowe i pastewne.

Depesze ze świata

Z Paryża donoszą, że jedna z fabryk włókienniczych otrzymała zamówienie od RPF na wykonanie opasek dla działaczy gaullistowskich.

Na opaskach ma być uwidoczniony numer porządkowy, stopień wojskowy i przydział do odpowiedniej grupy RPF.

„Humanite" podkreśla, że zamówienie to stanowi jeszcze jedno potwierdzenie paramilitarnego charakteru formacji gaullistowskich.

* * *

Delegacja kobiet radzieckich, która bawiła w Anglii na zaproszenie Związku Kobiet Angielskich z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet — opuściła w dniu 22 bm. Londyn, udając się do ojczyzny.

* * *

Dnia 21 marca faszyści greccy wysłali do obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos 60 więźniów politycznych.

Więźniów tych deportowano za odmowę podpisania deklaracji, zawierającej wyrzeczenie się i potępienie wyznawanych dotąd poglądów politycznych.

Wobec dzikiego terroru rządowego

Lud włoski odpowiada jednością

Doniosłe porozumienie wszystkich demokratycznych sił w walce przeciw dyktaturze faszystowskiej

Jak donoszą z Rzymu, w wielkim ośrodku robotniczym San Severo (prowincja Foggia), doszło do poważnych starć między policją a demonstrantami. Miejscowi obszarnicy - faszyści zapowiedzieli, że zamierzają obchodzić uroczyście dzień 23 marca (rocznicę założenia organizacji faszystowskiej przez Mussoliniego), wywołało to oburzenie całej ludności. Robotnicy demonstrowali przeciwko bezczelnej prowokacji faszystowskiej.

Policja, wspomagana przez grupę faszystów, zaatakowała demonstrantów. Bojówki faszystowskie poczęły strzelać do obywateli. W odpowiedzi, robotnicy wznieśli barykady w centrum miasta. Walka toczyła się wokół lokalu Włoskiej Partii Komunistycznej, bronionego przez robotników. Tymczasem w innej części miasta, robotnicy zajęli lokal miejscowej organizacji faszystowskiej. Policja wezwała posiłki ze wszystkich miast Apulii. Przeszło 20 osób zostało rannych kulami policyjnymi.

Wiele osób, w tym 20 kobiet, aresztowano. W całej strefie San Severo i Cerognolo sytuacja jest napięta. Policja okupowała lokal Włoskiej Partii Komunistycznej w San Severo oraz miejscową Izbę Pracy.

Jak donoszą w ostatniej chwili, **między przedstawicielami Konfederacji Pracy oraz Włoskiej Partii Komunistycznej, Włoskiej Partii Socjalistycznej i Jednościowej Partii Socjalistycznej doszło do porozumienia w sprawie podjęcia szerokiej akcji w parlamencie, jak i na terenie kraju, aby zmusić rząd do pełnego przestrzegania konstytucji republikańskiej.**

Belgowie nie chcą króla

Strajk generalny w odpowiedzi na plany powrotu Leopolda

Na obszarze Walonii i w stolicy kraju — Brukseli, rozpoczął się w piątek 24-godzinny strajk generalny na znak protestu przeciwko planom osadzenia znów na tronie Leopolda III.

Na terenie Charleroi, Centre, Borinage i Liege zastrajkowało ogółem pół miliona robotników i pracowników umysłowych. Strajk objął górnictwo, przemysł metalowy, włókienniczy, szklany, budowlany i inne. Zastrajkowali również nauczyciele szkół państwowych i pracownicy zakładów użyteczności publicznej. Unieruchomione zostały gazownie i elektrownie, a ruch tramwajowy uległ przerwie.

Postawa mas pracujących jest tak stanowcza, że przywódcy socjalistyczni zmuszeni zostali do organizowania wspólnych manifestacji wraz z komunistami i do uznania tezy komunistów, że konieczne jest zastosowanie wszelkich środków, w celu niedopuszczenia Leopolda do rządów.

Dlaczego ZLP zamiast Ubezpieczalni?

Reforma lecznictwa

zapewnia światu pracy poważne korzyści

W ciągu bieżącego roku dokonane zostaną poważne zmiany w organizacji lecznictwa pracowniczego. Lecznictwo pracownicze zostanie mianowicie wyodrębnione z ZUS, który zajmować się będzie sprawami finansowo-administracyjnymi, jak pobór składek, wypłata świadczeń pieniężnych itd. Natomiast lecznictwo, wykonywane dotychczas przez Ubezpieczalnie Społeczne, przejmie podległy Ministerstwu Zdrowia Zakład Lecznictwa Pracowniczego, który posiadać będzie własną osobowość prawną.

Lecznictwo pracownicze obejmuje obecnie w Polsce 11 milionów ludzi, a więc około 45 proc. ogółu ludności. Przed wojną uprawnienia do świadczeń ubezpieczeniowych posiadało zaledwie 16 proc. ludności. W Polsce przedwrześniowej bowiem wyłączono z ubezpieczenia chorobowego i wypadkowego olbrzymią większość robotników rolnych i leśnych. Poza tym nie była objęta ubezpieczeniem chorobowym cała masa ludzi, którzy po latach ciężkiej pracy przeszli na emeryturę czy rentę.

Koszty ubezpieczeń społecznych ponosił przed wojną w znacznej mierze sam świat pracy. Był również stosowany system specjalnych opłat i dopłat na niektóre świadczenia z ubezpieczenia chorobowego. Człowiek pracy, chcąc więc korzystać z ubezpieczeniowej pomocy leczniczej, musiał ze swych mizernych zarobków pokrywać pewną określoną część kosztu otrzymywanych porad lekarskich i leków.

Dopiero po wyzwoleniu w Polsce Ludowej człowiek pracy otrzymał pełną możliwość bezpłatnego lecznictwa. W tym celu obowiązek opłacania całej składki ubezpieczeniowej nałożono wyłącznie na uspołecznione zakłady pracy i na prywatnych pracodawców. Zniesione też zostały wszelkie dopłaty ze strony ubezpieczonych na otrzymywane świadczenia lekarskie.

Dawniej pracownik mógł się leczyć na koszt Ubezpieczalni jedynie przez pół roku i pomoc lekarska przysługiwała mu jedynie wówczas, gdy był zatrudniony. Bezrobotni, inwalidzi, starcy pozbawieni byli pomocy lekarskiej.

Obecnie pracownik ma zagwarantowaną nieprzerwaną pomoc lekarską w ciągu całego swego życia. Mianowicie pracownicy zatrudnieni oraz ich rodziny mogą leczyć się bez jakichkolwiek ograniczeń pod względem czasu i zakresu świadczeń leczniczych; ci zaś, którzy utracili pracę wskutek choroby, mają zapewnioną opiekę i pomoc lekarską conajmniej przez pół roku albo i dłużej, o ile dalsze ich leczenie może im przywrócić zdolność do pracy i zarobkowania. Jeżeli utraconej zdolności nie odzyskują, wówczas przechodzą na rentę i nabywają z tego tytułu dla siebie i swej rodziny uprawnienia do ubezpieczeniowej opieki lekarskiej w takim samym zakresie, jak w czasie zatrudnienia.

Jakie zmiany przyniesie ludziom pracy reforma lecznictwa pracowniczego?

Przede wszystkim lecznictwo fabryczne — prowadzone dotychczas przez poszczególne resorty przemysłowe — włączone zostanie do lecznictwa pracowniczego. **W ten sposób ta sama instytucja będzie roztaczać stałą opiekę nad stanem zdrowia robotnika nie tylko poza fabryką, ale i wewnątrz zakładu.**

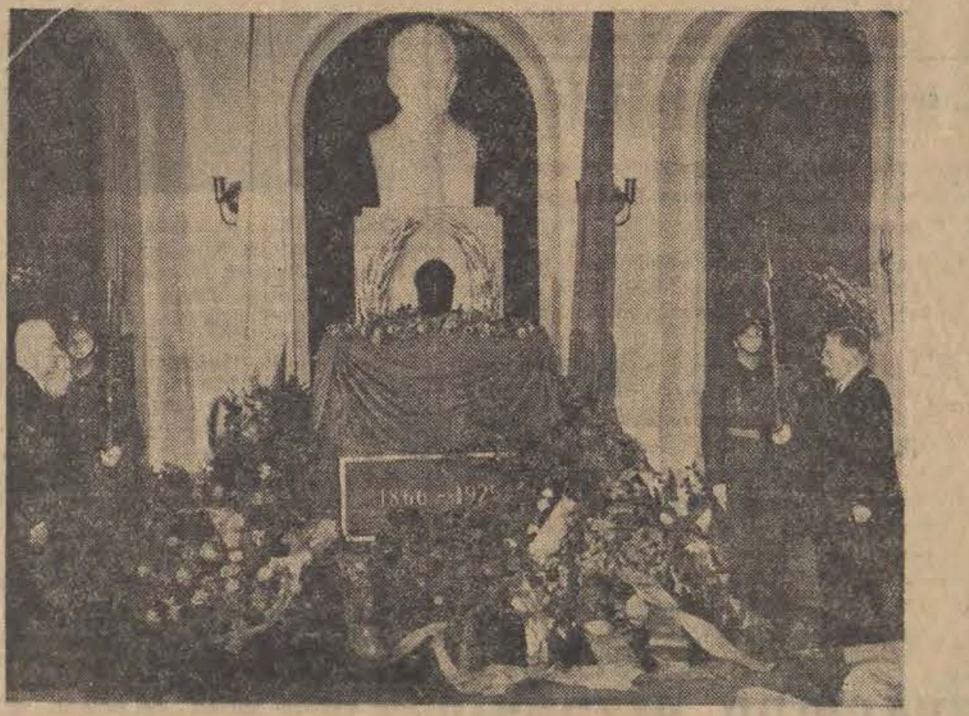
Zakład Lecznictwa Pracowniczego prowadzić będzie jednocześnie **szeroką akcję profilaktyczną, akcję zapobiegania chorobom, czego dawna Ubezpieczalnia nie robiła.**

W związku z tym prowadzone będą **systematyczne, okresowe badania świata pracy np. na raka, na gruźlicę, badania młodocianych itp. co pozwoli w zarodku zniweczyć wiele chorób i poprawi stan zdrowotny szerokich mas.**

Tak zwani lekarze domowi — zgodnie z przeprowadzaną reformą — **przyjmować będą pacjentów w ośrodkach zdrowia.** Będą tam mieli lepsze wyposażenie techniczne, tak niezbędne w nowoczesnym lecznictwie, ponadto będzie tam mogła być prowadzona skuteczniejsza walka z markieranctwem. **Zdarzają się bowiem często wypadki, kiedy chory usiłuje nadużyć swych uprawnień i symulując chorobę, żąda od lekarza zwolnienia z pracy.** Markieranci nie tylko narażają na wielkie szkody gospodarkę społeczną, ale zabierają również cenny czas lekarzowi i utrudniają leczenie się prawdziwie chorym. **W ośrodkach przyjmować będzie zawsze dwóch lekarzy — jeden rano, drugi po południu. Będzie to dużym ułatwieniem dla leczących się.**

Reforma lecznictwa pracowniczego zakończona zostanie w roku bieżącym. Obecnie trwają prace przygotowawcze na Górnym Śląsku, w Łodzi, Krakowie, częściowo we wrocławskim.

W hołdzie wielkiemu bojownikowi



Dnia 23 bm. ustawiono urnę z prochami Juliana Marchlewskiego w gmachu Szkoły Partyjnej przy KC PZPR. O godzinie 16 objęli wartę honorową przy urnie: przewodniczący KC PZPR Prezydent RP. Bolesław Bierut, sekretarz KC PZPR premier Józef Cyrankiewicz, sekretarz KC PZPR przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki i członek KC PZPR redaktor naczelny „Nowych Dróg" Franciszek Fiedler.

Nasze Rady

P. M. — ZDUŃSKA WOLA: Redakcja nasza nie pośredniczy w adoptowaniu i przyjmowaniu dzieci na wychowanie.

* * *

J. T.: W sprawie szkoły milicyjnej powinien Pan zwrócić się bezpośrednio do miejskiej Komendy MO.

* * *

JA — HA: Warunki, jakie są wymagane do Liceum Dentystycznego, obowiązują wszystkich w jednakowej mierze, dlatego też nie może Pani oczekiwać dla siebie wyjątkowych względów. Nie ma rady! Należy się uczyć, aby sprostać warunkom, a wtedy dopiero zabiegać o przyjęcie do wspomnianej uczelni.

* * *

WAWRZYNA SUMIŃSKA: Zgadzamy się z Pani zdaniem. Prosimy o zgłoszenie się do redakcji, dział „Nasze Rady" w godzinach 16 — 19.

* * *

ROMEK z BAŁUT: Powinien Pan niezwłocznie zgłosić się do którejkolwiek z Poradni. Podajemy adresy: ul. ks. Brzóski nr 81, ul. Próchnika nr 11 i ul. Nowotki nr 23. Niech Pan nie wątpi, że dyskrecja jest przestrzegana. Leczenie jest bezpłatne. Należy bezwzględnie zastosować się do wskazań lekarza. Wierzymy, że sprawa nie jest groźna i że odzyska Pan szybko spokój. Pozdrawiamy.

* * *

STANISŁAWA B.: Należy zwrócić się do Wydziału Wojskowego w Zarządzie Miejskim, Piotrkowska 104 z podaniem, w którym powinna Pani opisać warunki w jakich się wraz 7-miesięcznym dzieckiem znajduje. Pozdrawiamy Panią serdecznie.

Zagadki literackie
dla radiosłuchaczy

W drugą i czwartą niedzielę każdego miesiąca w programie I o g. 21.00 nadawane są przez radio rodzajowe obrazki, w postaci miniaturowych słuchowisk z prawidłowo zarysowaną intrygą, rozmaitych montaży lub audycji słowno - muzycznych.

Te specjalne formy radiowe służą przyswojeniu przez szerokie rzesze arcydzieł polskiej i światowej literatury. Zadaniem słuchaczy jest odgadnięcie autorów i tytułów dzieł. Za prawidłowe rozwiązania Polskie Radio przyznaje cenne nagrody książkowe, które są rozlosowywane między zwycięzców.

Zagadki literackie są lubiane przez radiosłuchaczy i spełniają duże zadanie w upowszechnieniu ogólnoludzkich wartości humanistycznych.

Nowy słownik
polsko-rosyjski

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Współpraca" ukazał się w nakładzie 200.000 egzemplarzy dwutomowy słownik rosyjsko-polski i polsko-rosyjski, opracowany pod redakcją I. H. Dworeckiego.

Słownik rosyjsko-polski zawiera ok. 65.000 wyrazów, polsko-rosyjski — ok. 50.000 wyrazów.

Doskonale i wszechstronnie opracowany słownik wypełnia poważną lukę w zakresie pomocy w nauce języka rosyjskiego.

Codzienna nowelka „Expressu"

Michał Priszwin

Podwójny ślad

Samiec i samiczka cietrzewia bardzo różnią się od siebie wyglądem, bo samiczka to taka sobie, zwyczajna szara kokoszka, natomiast samiec jest czarny z ciemno błękitnym odcieniem, ma ogon w kształcie liry i śnieżne podogonie.

Cietrzewie-samce nie uznają życia rodzinnego. Przez wiosnę walczą podczas tokowiska, potem kurują się z ran i obrażeń, jakich doznały w walce. Straciwszy wiele piór, ukrywają się w leśnych gęstwinach, a troską o wysiadywanie jaj, żywienie i obronę młodych zwalają na szarą kokoszkę.

Matka spełnia swoje obowiązki bardzo troskliwie, gotowa oddać życie w obronie dzieci. Właściwie jest bardzo łatwo zabić ją, jednakże prawo myśliwskie zakazuje strzelać do samiczek.

Zdarzyło mi się raz, że nie miałem na polowaniu szczęścia. A że wstydziłem się wobec gospodyni wrócić do domu z pustymi rękami, i co jeszcze ważniejsze, w tym czasie żywiliśmy się tylko tym, co upolowałem, skręciłem w stronę jodłowego zagajnika, gdzie nieraz widziałem starego, czarnego cietrzewia i kokoszkę z dość już sporym kogucikiem.

Postanowiłem zapolować na starego. Znalazłszy się na skraju lasu puściłem ze smyczy mego psa Kentę.

Pies zaczał odrazu myszkować wśród krzaków borówkowych. Podniósłszy potem głowę wciągnął powietrze, a oczy błysnęły mu tak, że domyśliłem się natychmiast, iż cietrzew jest niedaleko.

Pies, przestępując powoli z łapy na łapę, prowadził mnie w kierunku pewnego krzaka, gdzie zastygł nagle, w bezruchu uniósłszy zgiętą przednią nogę, jak gdyby mówiąc: „Ptak jest tutaj".

Cietrzewie nie są głupie. Kiedy w podobnych wypadkach zobaczą psa, przelatują na drugą stronę krzaka i lecą dalej, myśliwy zaś nie może strzelać, ponieważ w ogóle ich nie widzi.

Znając te obyczaje cietrzewi, zostawiłem psa po jednej stronie i obszedłem ostrożnie krzak, tak że w ten sposób cietrzew został wzięty w dwa ognie. Teraz dopiero podniósłszy strzelbę do strzału, zawołałem: „Kenta naprzód!"

Pokazało się jednak, że mądry ptak okpił nas i w międzyczasie, kiedy obchodziłem krzak, wydostał się z potrzasku.

Polowanie przeciągało się. W pobliskich krzakach jałowca mignęły nam znowu skrzydła cietrzewia.

O tej porze cietrzew traci pióra, nie lubi więc latać, a woli biegać. I ten również, nie dowierzając swoim skrzydłom, gnał dalej przez las.

Kenta, wytropiwszy go, biegnie w ślad za nim. Ja, rozumiejac, że ptak może w każdej chwili wzbić się w powietrze, trzymam w pogotowiu strzelbę, a wzruszenie moje potęguje się tak, jak gdybyśmy szli nie śladem zwykłego cietrzewia, ale jakiejś grubszej zwierzyny.

Wreszcie zarośla jałowca skończyły się. Za nimi zielenieje polana, porosła wysoką trawą.

Jestem pewien, że ptak nie zechce brnąć przez szeleszczącą trawę, że w każdej chwili zerwie się do lotu, trzymam więc w dalszym ciągu strzelbę przy ramieniu.

Jednakże cietrzew zdecydował się biec przez trawę: widzę nawet ścieżkę, którą biegnie, bo po drobnym deszczu trawa jest wszędzie szara, a tylko pasemko, którędy przeszedł, zieleni się lekko, ponieważ ptak otrząsnął z trawy rosę.

Zastanowiła mnie jedna tylko rzecz: że ślad ten był podwójny. Ale ponieważ zdarza się, że od silnego natężenia przy strzelaniu dwoi się czasem w oczach i człowiek widzi dwie naraz muszki, nie zwróciłem na ten szczegół specjalnej uwagi.

A tymczasem cietrzew dopadł kępki olszyny i znieruchomiał tutaj, uważając ją widocznie za swoje ostatnie schronienie.

Kenta zatrzymała się również, a gorejące jej oczy mówiły: „Tak, on jest tutaj".

Zgodnie ze strategią myśliwską obszedłem kępkę i rozkazałem:

— Kenta naprzód!

— Kenta naprzód! — powtórzyłem jeszcze dwa razy ale pies, zamiast usłuchać mnie, w znaczący sposób spogląda w prawo, jak gdyby chcąc powiedzieć przez to:

— Ten tutaj siedzi spokojnie, a tam, na prawo, coś się porusza. Ten tutaj zaczeka na nas, nie ucieknie, ale tamten, na prawo, może się nam wymknąć!

Zrozumiałem wymowę psich spojrzeń i poszedłem za Kentą, która zatrzymała się przy jakimś krzaku, skąd zaraz potem z krzykiem i furkotem wyfrunął nie czarny kogut, ale szara kokoszka: matka, do której nie wolno strzelać.

Jednakże nie był to głos przerażenia, ale raczej radosny krzyk triumfującej matki, który jednocześnie był i sygnałem, albowiem zaraz potem nad kępką olszyny, obok której staliśmy tak długo, załopotały skrzydła i wyfrunął ocalony przez matkę kogucik.

Teraz wszystko stało się dla mnie jasne. Że od samego początku szedłem nie za kogutem, ale za kokoszką i kogucikiem — że bynajmniej nie dwoiło mi się w oczach, ponieważ ślad był naprawdę podwójny.

Oboje, matka i syn, zatrzymali się w kępce olszyny matka jednak wybiegła w ostatniej chwili z gąszcza, pragnąc manewrem tym odwrócić od kogucika uwagę Kenty i pociągnąć ją za sobą. I rzeczywiście udało się jej to, bo daliśmy się oszukać: ja i pies. Tym sposobem kokoszka ocaliła swojego syna — a ja wróciłem do domu z próżnymi rękami.

(Tłum. A.)

Jak powinny działać Rady Zakładowe

Odpowiedni podział funkcji

oraz wciągnięcie do pracy szerokiego aktywu związkowego umożliwia osiągnięcie doskonałych wyników

— Słuchajcie Marciniak! — pracownica snowalni Zbichorska pociąga za rękaw przewodniczącego Rady — jak to może być, że za dwa dni urlopu okolicznościowego potrącili mi z zaliczki. Musicie to koniecznie załatwić!

Ob. Marciniak nie zdążył jeszcze dokładnie zapoznać się ze sprawą, a już tkacz Kowalski zapytuje dlaczego nie otrzymał dotychczas kombinezonu, a robotnica z przędzalni prosi jednocześnie o interwencję w sprawie mieszkania.

Lokal Rady Zakładowej PZPB Nr 2 jest od samego rana zatłoczony interesantami. Przychodzą tu robotnicy i robotnice przedstawiając swoje zmartwienia oraz szukając rady i pomocy. I tak bez przerwy. Wychodzą jedni. Przychodzą drudzy. Co chwilę nowe sprawy, nowe kłopoty, którymi musi się zająć Rada, rozpatrzyć je i odpowiednio załatwić.

Na podstawie tego małego wycinka dnia pracy, zdawać by się mogło, że Rada Zakładowa PZPB Nr 2 funkcjonuje sprawnie i stoi na wysokości zadania. Ale...

Jednym z najpoważniejszych jej błędów jest to, iż we wszystkich sprawach „alfą i omegą" jest przewodniczący, poza którym nic się nie dzieje.

Rada Zakładowa PZPB Nr 2 nie posiada dokładnego planu pracy z podziałem funkcji na poszczególnych członków. Członkowie Rady nie uzgadniają między sobą rozkładu dnia, w wyniku czego niejednokrotnie zdarza się, że te same osoby zajmują się jedną sprawą, gdy tymczasem inne pozostają niezałatwione, gdyż nikt się nimi nie zajmuje. Oprócz tego prezydium nie odbywa zebrań i odpraw dla mężów zaufania.

Zdarzają się nawet wypadki, iż mąż zaufania nie wie o piastowaniu przez siebie tej godności. Zrozumiałym jest, że z tych powodów Rada Zakładowa PZPB Nr 2 nie jest powiązana z szerokimi masami robotników.

Reasumując nasze spostrzeżenia trzeba powiedzieć, że Rada pracuje, ale czyni to w sposób nieskoordynowany, że wyczekuje niejednokrotnie, aby kierowała nią organizacja partyjna lub dyrekcja i dlatego nie spełnia całkowicie swego zadania.

Są jednak zakłady, w których rady pracują w należyty sposób. Jednym z nich jest bawełniana „ósemka".

W pokoju Rady siedzi tylko trzech interesantów. Cisza. Spokój. Słychać tylko skrzypienie pióra sekretarki, wypisującej książeczki dla mężów zaufania. Czyżby robotnicy 8-ki nie mieli żadnych spraw do załatwienia w Radzie?

Na to pytanie odpowiada przewodnicząca ob. Maria Rajczakowa.

— Spraw jest bardzo wiele i to różnorodnych — mówi — ale utworzyliśmy pewną hierarchię kompetencji tak, iż tylko najważniejsze problemy wypływają na forum Rady. Wszystkie inne załatwiane są przez majstrów, mężów zaufania lub kierowników komisji: pracy i płacy, socjalnej, kobiecej, gospodarczej, kulturalno-oświatowej, bezpieczeństwa i higieny pracy i innych w zależności, do której z nich dana sprawa się kwalifikuje.

Taki styl pracy powoduje, że w lokalu Rady nie ma tłoku, kłótni, a mimo to każda najdrobniejsza bolączka robotnika odbija się tu głośnym echem i zostaje natychmiast załatwiona.

W wyniku takiej organizacji zorganizowano 108 grup związkowych, wprowadzono system indywidualnego pobierania składek członkowskich oraz załatwiono pozytywnie szereg spraw.

Niedawno np. na terenie zakładów wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że zarobki składaczek uległy pewnemu zniżeniu. Zorganizowana odprawa wykazała, że stan ten był wynikiem poważnych niedociągnięć. Mianowicie krojczowie opuścili się w pracy, obniżając tym samym produkcję składaczek, te zaś również nie pracowały jak się należy. Zorganizowana przez Radę konferencja zlikwidowała wszystkie braki podnosząc produkcję i zarobki do właściwego poziomu.

Mimo to zdarzają się jeszcze nieliczne wypadki, gdy radcy PZPB Nr 8 nie stoją na wysokości zadania.

Np. było tak ze sprawą Janiny Adamczewskiej, która zwróciła się z prośbą o interwencję w kwestii mieszkania i otrzymała od jednego z radnych odpowiedź, że to Radę nie obchodzi.

Trzeba zaznaczyć, że również Związek Zawodowy nie otacza należytą opieką rad zakładowych i nie reaguje wystarczająco szybko na trudności, wobec których stoją czasami rady.

I tak np. w „ósemce" bawełnianej utworzona komisja gospodarcza nie kontynuuje na razie prawie żadnej pracy ponieważ nie otrzymała dyrektyw ze związku.

Również należało by zrewidować dotychczasowy sposób wpisywania uwag z pobytu przedstawiciela Związku w Radzie Zakładowej w książce wizytacji.

Takie pozycje jak: 20-I podpis nieczytelny, 6-II również podpis nieczytelny lub 20-II br. sprawa przędzalni, 8-III sprawa przędzalni, widniejące w zeszycie „wizytacji" Rady Zakładowej PZPB Nr 2, nie obrazuje całokształtu sprawy, którą zainteresował się przedstawiciel i wyniku wizytacji.

Wymienione mankamenty winny być jak najszybciej zlikwidowane przez co usprawni się praca rad i stworzy jedną zakładową rodzinę robotniczą, mającą wspólny cel: podniesienie produkcji a tym samym podniesienie dobrobytu mas pracujących. (i)

Szynka na każdym stole

Sklepy będą otwarte bez przerwy

PSS angażuje doraźnie personel od poniedziałku

Jeszcze nigdy dotąd Łódź nie była tak obficie zaopatrzona na święta, jak obecnie. Szczególnie dobrze wygląda sytuacja na odcinku mięsnym. Ponad 300 ton szynek, 240 ton wędlin i 500 ton mięsa z pewnością zaspokoi apetyty łodzian.

Ale tak wielką masę towarową trzeba rozprowadzić szybko i sprawnie, żeby nikt nie został bez tradycyjnych potraw na święta. **Wobec tego kierownictwo handlowe PSS-u postanowiło uruchomić wszystkie sklepy mięsne „Powszechnej" w okresie przedświątecznym na 2 zmiany. W ten sposób każdy człowiek pracy będzie mógł w dowolnej porze dnia dokonać zakupów.**

Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie to, że PSS posiada zbyt szczupły personel w swych sklepach mięsnych. Przy dotychczasowej obsadzie w żaden sposób nie możnaby wprowadzić sprzedaży na 2 zmiany. **Toteż postanowiono zaangażować doraźnie ponad 100 osób — 70 ekspedientek i ekspedientów oraz 30 kierowników dla sklepów masarsko-rzeźniczych.**

Procedura będzie bardzo prosta. Od nadchodzącego poniedziałku w budynku Urzędu Zatrudnienia przy ul. Strzelców Kaniowskich 58 codziennie będzie urzędował pracownik PSS-u, **przyjmując zgłoszenia do pracy i kierując od razu do właściwej placówki.**

Zgłaszający się powini przynieść ze sobą jedynie krótki życiorys, a już na drugi dzień będą mogli przystąpić do pracy. (n)

NA moim EKRANIE

Dorosłe dzieci uczą się chodzić

Na ulicach niezwykłe ożywienie. Wzdłuż chodników szpalery ludności. Na skrzyżowaniach tłok niesamowity. Co kilkadziesiąt metrów milicjant lub ORMO-wiec. Co chwila powietrze przeszywa ostry głos gwizdka. Krzyk, rwetes, gwar...

Czyżby przez miasto przejeżdżali kolarze wyścigu Warszawa — Praga?

Nie. To po prostu łodzianie uczą się chodzić i jeździć...

* * *

Uczą się jak dzieci — od początku. Bo jak dzieci, nie znają podstawowych zasad ruchu ulicznego. Dopiero wczoraj, tj. pierwszego dnia nauki, można się było przekonać, jak często popadają w kolizję z tymi zasadami. Miejmy jednak nadzieję, że rozpoczęta wczoraj nauka nie pójdzie w las i łodzianie szybko przypomną sobie te zasady. Pomogą im w tym milicjanci.

Rzecz charakterystyczna, że najczęściej „grzeszą" na ulicy... kobiety. Myśli ich krążą wokół wszystkich spraw, tylko nie wokół przepisów. Nic tedy dziwnego, że otrzymują kilkakrotnie większą ilość napomnień, niż mężczyźni.

* * *

Tramwaj już ruszył i przejechał skrzyżowanie, gdy na jezdnię wybiega jakiś mężczyzna, usiłując wskoczyć do wagonu. Już nawet stanął sobie wygodnie na stopniu, gdy rozległ się gwizdek milicjanta. Jegomość musiał wysiąść. Dlaczego wskoczył?

— Ano, śpieszyło mi się...

I co wynikło z tego pośpiechu? Nie tylko, że nic szybciej nie załatwił, lecz również „pozbył się" 100 złotych. Mandacik...

Lepiej więc śpieszyć się, nie przekraczając przepisów.

* * *

Jakie „grzechy" popełniają najczęściej łodzianie? Z pytaniem tym zwróciliśmy się do milicjanta Nr 983, pełniącego służbę na skrzyżowaniu Piotrkowskiej i Daszyńskiego.

— Przede wszystkim „biegi naprzełaj" do tramwaju i przez jezdnię, obojętność wobec sygnału milicjanta „stój" (ach, te kobiety!), wyczekiwanie na jezdni zamiast na chodniku na otwarcie ruchu przez milicjanta, opryskliwość na zwracane im uwagi i wiele, wiele innych „grzeszków", od likwidowania których aż gardło pęka z wysiłku...

* * *

Spodziewamy się jednak, że wkrótce nastąpi pod tym względem pewna poprawa. Bo jeśli słonia można nawet nauczyć tańczyć, to dlaczego nie możnaby łodzian nauczyć prawidłowo chodzić?... (se)



154

Upłynęło już parę dni od ślubu, a paszporty nie nadchodziły. Na nalegania żony pan Junot wyjechał do Warszawy, by przyśpieszyć załatwienie wiz. Sezon nad morzem kończył się już. Było nawet chłodno. W „Dyplomatce" poczęło się przerzedzać. Krysia po pierwszych dniach podniecenia nudziła się. Żyła w ciągłym oczekiwaniu podróży do Włoch. Zaczynało to już być męczące.

W dodatku ciocia Pola jęczała teraz od rana do nocy, iż zaciągnęła niezliczone ilości długów na ten wystawny ślub. Że Urząd Skarbowy, że złe dochody z pensjonatu. Biadoleniu nie było końca.

Co atrakcyjniejsi goście powyjeżdżali już z Sopot. Na plaży robiło się nudno. Coraz częściej widywało się na promenadzie nieznane, skromne postacie. Wczasowicze z pobliskich miejscowości. A już co gorsza, po plaży chodziły szczególnie w niedziele, całe gromady chłopców z SP.

Śmiałe to było a bezwzględne.

Raz, gdy Krysia szła brzegiem morza, minęła ją grupka młodych, opalonych chłopców.

— Widziałeś — rzekł jeden z nich ze sztubacką dezynwolturą — niczego sobie dziewczynka.

— Idź! — odparł drugi. — Wymalowana, że rzygać się chce. Jakby ją cisnął o drzewo, przylepiła by się!

Krysia udała że nie słyszy, ale trzęsła się w bezsilnej złości. Co za bezczelne młokosy.

Czekała z niecierpliwością na powrót Gastona. Gdy przyjechał wreszcie, już od razu po jego niewesołej minie poznała, że przyjechał z niczym.

— Wizy?

— Niestety, kochanie! Nie tylko nie ma wiz, ale w ogóle o wyjeździe do Włoch nie może być narazie mowy.

W Krysię jakby grom uderzył.

— Jak to nic z wyjazdu? Dlaczego?

Pan Junot z rezygnacją szykował się do małżeńskiej awantury.

— Widzisz, Christine, zaszły poważne wypadki na arenie międzynarodowej. Moja obecność tu w Polsce jest niezbędna. Szef bardzo mnie potrzebuje i ani słyszeć nie chce o moim wyjeździe. Trudno, kochanie, służba dyplomatyczna, to poważne obowiązki.

— Ale żeby nie mogli cię zwolnić bodaj na dwa tygodnie?

— Niestety. — Pan Junot rozłożył bezradnie ręce.

Krysia z oburzenia nie wiedziała co mówić. Pan Junot próbował ją pocieszać. Odtrąciła go gniewnie. Jak tu się pogodzić z tą katastrofą? To co było najbardziej kuszące w tym małżeństwie, wyjazd do Włoch, miał ją ominąć? To byłoby fatalne. I co powiedzieli by znajomi? A Sopoty?

Pobiegła z żalami do ciotki Poli. Damie wydłużyła się mina.

— O, to nie dobrze, dziecko. Wszyscy już wiedzą o tym wyjeździe. Kompromitacja! I co ty teraz zrobisz? Dokąd się udasz? Bo, rozumiesz, że tu w pensjonacie... hm... zresztą likwiduję go, sezon się skończył. A — tu dama chrząknęła — rozumiesz sama, życie jest bardzo kosztowne.

— Mój mąż przecież zapłaci za nasz pobyt.

— Tak, ale... nie chciałabym wprowadzać niesnasek do waszego miodowego miesiąca... trzeba dyskretnie panu Junot przypomnieć... w nawale interesów zapomniał widocznie o tej drobnostce...

— O co cioci chodzi?

— Twój mąż... jest mi winien za ostatnie dwa tygodnie pobytu w pensjonacie. Dla niego to może drobnostka, ale dla mnie wielka suma. W dodatku wiesz, jakie mam kłopoty. Proszę cię, byś delikatnie przypomniała mu o tym. Nie chciałabym go urazić.

Krysia zafrasowała się. Gaston był winien ciotce Poli? A i jej ostatnio nie dawał żadnych pieniędzy. Kuśnierz dopominał się o uregulowanie rachunków Krawcowej też się należy coś jeszcze. W dodatku nie miała żadnych pieniędzy na drobne wydatki. Ciotka od czasu ślubu przestała zasilać jej przywatną kasę, co było zresztą zrozumiałe. Ale Gaston? Powinien pamiętać o tym. Zaraz widać, że nie przywiązuje wagi do pieniędzy.

Poszła na górę, opanowała irytację. Gaston leżał na kanapce w ich wspólnym apartamencie. Jego mózg pracował niezmordowanie. Sytuacja pogmatwała się, trzeba szukać wyjścia.

Krysia z czułą miną siadła przy mężu.

— Gaston, kochanie. Zapomniałeś o pewnym drobiazgu... chodzi o niewielką kwotę... parę tysięcy. Kuśnierz i krawcowa...

Pan Junot unikał oczu żony.

— Ach — rzekł niedbale, — to drobiazg. Może poczekać.

— Ale po co czekać? Nie lepiej załatwić od razu?

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Założę się, że nie zgadniesz, co znalazłem w chlebie!
WICEK: — Pewno szpilkę!
WACEK: — Nie szpilkę ale hak!
WICEK: — Zwróćmy piekarzowi!

WACEK: — Hak był w chlebie!...
PIEKARZ: — To i cóż że hak? Czy chcieliby panowie za te pieniądze radioaparat w chlebie znaleźć? Też mi bezczelność! Precz stąd!

WICEK: — Potrzymaj hak, a ja przybiję napis ostrzegawczy...
WACEK: — Świetny pomysł, tylko uważaj na moje palce...
WICEK: — Nie bój się nic!

OB.: — Więc hak był w chlebie
WICEK: — Tak! Jestem naocznym świadkiem! To było u nas!
OB.: — No u takiego piekarza, to nikt chyba chleba nie kupi!

Wzmożenie walki
z chorobami zakaźnymi

Wskutek przeprowadzanej ostatnio reorganizacji służby sanitarno-epidemiologicznej powstanie w Łodzi tzw. stacja sanitarno-epidemiologiczna, której zadaniem będzie stała walka z chorobami zakaźnymi i nadzór sanitarny miasta.

Stacja ta powstanie ze złączenia się oddziału sanitarno - epidemiologicznego przy Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego, filii Państwowego Zakładu Higieny oraz zakładów odkażających.

Dzięki włączeniu do stacji placówki naukowej, jaką jest PZH, nastąpi w tej dziedzinie jeszcze ściślejsze powiązanie nauki z życiem codziennym miasta. (kb)

Pierwsze w Polsce

Studium ekonomiki
przemysłu gumowego powstało w Łodzi

Centralny Zarząd Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych uruchomił w Łodzi pierwsze w Polsce studium ekonomiki tej ważnej gałęzi produkcji.

Nauka na studium trwa 6 miesięcy. Słuchacze studium pochodzą spośród pracowników tego przemysłu, posiadających odpowiednią praktykę zawodową.

Program nauk na studium obejmuje zarówno zagadnienia ekonomiczne, jak i techniczne w zakresie teorii i praktyki.

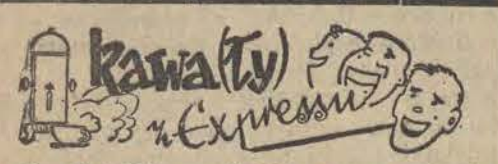
Na pierwszym turnusie studium szkoli się 60 osób.

Fabryczne straże pożarne
przystępują do współzawodnictwa

W celu spotęgowania obrony przeciwpożarowej na terenie zakładów przemysłu wełnianego straże pożarowe tych fabryk przystępują do współzawodnictwa w zakresie swych zadań.

Jako pierwsze umowę o współzawodnictwie podpisały straże pożarowe w PZPW Nr 1 i PZPW Nr 5.

Współzawodnictwo to zostało podzielone na etapy. Pierwszy etap trwać będzie w okresie 3 miesięcy. Zwycięski oddział strażacki zostanie nagrodzony specjalną premią.



Pan Bąbelek przechodzi ze swą połowicą aleją parkową. Nagle wyrasta przed nimi jakaś przytulona do siebie para. On mówi jej o miłości, ona rozanielona patrzy mu w oczy.

Pani Bąbelkowa mówi szeptem do męża:

— Nieładnie jest podsłuchiwać. To napewno narzeczeni. Gwizdnij raz, usłyszą i rozejdą się...

— Co?! — oponuje pan Bąbelek. — Ja mam im pomóc, żeby się rozeszli! Za nic w świecie. A kto u mnie gwizdał?

* * *

W szkole. Jeden z uczniów czyta na głos:

— Łatwiej przejść wielbłądowi przez ucho igielne, niż zatrzymać bieg ziemi dokoła słońca...

— Skomplikowane zdanie — odzywa się nauczyciel. — Kto mi je wytłumaczy?

W klasie cisza.

— Więc kto mi powie, dlaczego w ogóle wielbłąd nie może przejść przez ucho igielne?...

Chwila ciszy. Wreszcie wstaje Staś i powiada:

— Bo ma taki garb...

Miasto buduje wzorowe osiedle

Domki rodzinne dla świata pracy na Stokach

Jeszcze w tym roku powstanie tu 200 obiektów. — Związki zawodowe wprowadzą do nich najbardziej zasłużonych robotników

W Zarządzie Miejskim odbyła się wczoraj konferencja w sprawie rozpoczęcia na terenie Łodzi budownictwa indywidualnego. Konferencji przewodniczył prezydent Minor, co jest wymownym dowodem, jak wielką wagę przywiązują do tego zagadnienia władze naszego miasta.

Wiadomość o planowanej przez miasto akcji budownictwa indywidualnego odbiła się w naszych fabrykach szerokim echem. Robotnicy przyjęli ją z całkowitym uznaniem, widząc w tych projektach dążenie do dalszej poprawy warunków bytowych świata pracy.

Zachęciło to jeszcze bardziej władze miejskie do wszczęcia energicznych kroków w kierunku jak najszybszej realizacji powziętych zamierzeń. **Zostały one uwieńczone pomyślnym rezultatem — miasto nasze otrzymało od Rządu kredyty na budownictwo indywidualne w wysokości 200 milionów złotych.**

Obecnie można więc przejść do ich wykorzystania. Wczorajsza konferencja miała przede wszystkim na celu ustalenie terenów, na których będziemy budować nowe domy. Po ożywionej dyskusji, w czasie której ścierały się dwie koncepcje Stoki i Nowe Rokicie — **postanowiono wszcząć budowę nowego, wielkiego osiedla robotniczego na Stokach.**

Przemawia za tym wiele względów. Zeszłoroczne inwestycje w tej dzielnicy miasta były bardzo poważne. Zapoczątkowały one olbrzymie osiedle robotnicze, które tutaj powstanie. Pracę tę trzeba więc kontynuować.

Poza tym gdyby przyjęto koncepcję wybudowania osiedla na Nowym Rokiciu, **miasto mogłoby postawić tu tylko około 100 domków, tj. tyle, ile się tam maksymalnie zmieści.** Na Stokach natomiast takich ograniczeń nie ma. Ponadto na miejscu jest woda, kanalizacja i gaz, co dla przyszłych lokatorów ma duże znaczenie.

Duże znaczenie ma również fakt, że na pobliskim Widzewie istnieją olbrzymie i powstają nowe zakłady pracy, robotnicy więc pozbyliby się kłopotów, związanych z uciążliwymi dojazdami z miejsca pracy do domu i z powrotem.

Chodzi więc tylko o to, ile mamy tam domków postawić. W rozwiązaniu tej kwestii pomogą nam bogate doświadczenia w budownictwie, których przysporzył nam system potokowo-taśmowy, dający olbrzymie oszczędności. **Stosując właśnie ten system, będziemy mogli wybudować w rb. na Stokach około 200 domków. I tyle właśnie postawimy ich w tym roku.**

Wykonawstwo zostało powierzone Państwowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu.

Jakie mają być te domki i dla kogo są przeznaczone? Poza skromnością, cechować je będzie wszechstronna wygoda i ekonomiczne rozplanowanie. Przypuszczalnie zastosuje się trzy typy architektoniczne. **Domki te zamieszkiwane będą wyłącznie przez świat pracy. Po ich wybudowaniu klucze zostaną przekazane Związkom Zawodowym, które wprowadzą do nowych mieszkań ludzi najbardziej zasłużonych.**

Budowa nowego osiedla robotniczego na Stokach rozpocznie się przypuszczalnie w połowie maja. Władze dołożą przy tym wszelkich starań, **aby przez zastosowanie systemu potokowo-taśmowego wszystkie dwieście domków jeszcze w tym roku oddać do użytku.**

Osiedle na Stokach będzie więc pierwszym większym skupiskiem domków rodzinnych dla świata pracy. Pierwszym, ale nie jedynym, bo po Stokach przyjdzie kolej na inne dzielnice. **Możliwe, że w przyszłym roku budowę nowego osiedla rozpocznie się na Nowym Rokiciu, gdzie jednakże zamierza się stawiać domy wyższe, a nie jak na Stokach — jednopiętrowe. Warunki bytowania świata pracy będą się więc w Łodzi poprawiały z roku na rok.** (kł)

Pamięci wielkiego rewolucjonisty

Łódź ku czci Marchlewskiego
Akademia, odsłonięcie tablicy, posiedzenie MRN

Robotnicza Łódź uczci dziś pamięć wielkiego patrioty i rewolucjonisty, jakim był do końca swego życia Julian Marchlewski.

W związku z przypadającą w bieżącym tygodniu 25 rocznicą jego śmierci dziś o godz. 17-ej odbędzie się w sali Filharmonii uroczysta akademia. Referat wygłosi I sekretarz KŁ i KW PZPR ob. Dworakowski.

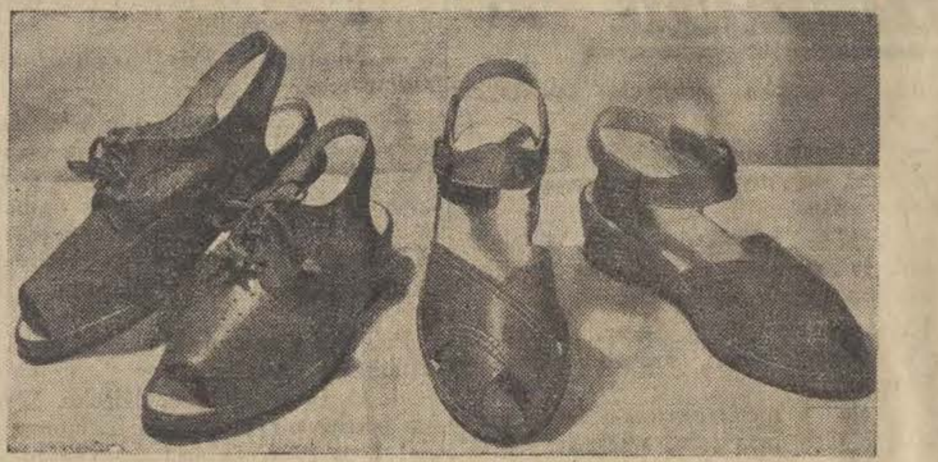
Również dzisiaj, ale o godzinie 16-ej odsłonięta zostanie na domu przy ulicy Kilińskiego 53, w którym Julian Marchlewski mieszkał podczas swego pobytu w Łodzi w roku 1889 — tablica pamiątkowa.

Miejska Rada Narodowa uczci rocznicę śmierci Juliana Marchlewskiego na uroczystym, plenarnym posiedzeniu, które rozpocznie się dziś o godz. 14-ej.

Na posiedzeniu tym omówiona zostanie sprawa nadania nazwy „Imienia Józefa Marchlewskiego" osiedla na Stokach i PZPB Nr 2. (m)

Łodzianka ma stopę małą...

Tanie obuwie wiosenne
kieruje na rynek CHPS



Tegoroczny sezon wiosenny przynosi ciekawe innowacje na rynku obuwianym.

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego przygotowała bogaty asortyment. Nowe, krajowej produkcji modele bucików damskich i męskich zapełnią już w najbliższych dniach witryny i półki łódzkich sklepów spółdzielczych.

Z obuwia męskiego ukażą się w sprzedaży brązowe i szare wiatrówki, jak również „mokasyny" i „golfy". Dział obuwia damskiego reprezentowany będzie w pierwszym rzędzie przez ostatni „krzyk sezonu mody" tzw. „gdynki" w cenie 4.300 złotych para. Pantofelki te (zdjęcie zamieszczamy powyżej) będą w dwu rodzajach: z wierzchami ssakowymi i ze skóry świńskiej. Jedne jak i drugie odznaczają się efektownymi zestawieniami kolorów, lekkością i elegancją.

Na podstawie przeprowadzonych wywiadów w poszczególnych sklepach, Centrala Handlowa określiła numerację bucików, na które jest największy popyt. Okazało się, że łodzianki mają przeważnie małe i średnie nóżki toteż buciki damskie będą w przeważającej części o numeracji 36—37.

Poza tymi bucikami ukażą się modele z Łódzkiej Fabryki Obuwia, która również zapowiada bogaty, wiosenny asortyment. (j)

Spekulanci niepoprawni!

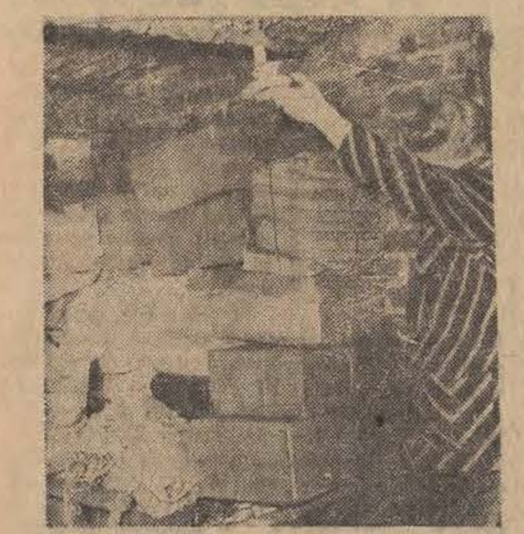
Magazyn towaru w... komórce

Podczas wczorajszej akcji Komisja Specjalna wykryła ponad 3.000 metrów materiałów włókienniczych, poukrywanych w rozmaitych schowkach

„Express" towarzyszy kontrolerom społecznym

Z inicjatywy Delegatury Komisji Specjalnej znowu przeprowadzona została wczoraj na terenie Łodzi wielka akcja antyspekulacyjna. Udział w niej wzięli poza pracownikami Komisji, funkcjonariusze M. O., pracownicy Rejonowych Inspektoratów Ochrony Skarbowej oraz ponad 200 robotników fabryk łódzkich. Przeprowadzono rewizje w około 200 mieszkaniach, zakwestionowano ponad 3.000 metrów materiałów włókienniczych.

W akcji wziął również udział współpracownik naszego pisma. Oto jego wrażenia, spisywane na gorąco.



Bazarowa 1. Zakład krawiecki Edwarda Lecha i Stefana Cieśli.

U krawca materiałów nigdy nie brakuje. Ułożone na półkach czekają na swoją kolejkę. To materiały przyniesione przez klientów.

Tu materiałów na półce nie ma. Są za to w innych miejscach. Ukryte w szafie, w łóżku, schowane w kuchni.

Czwórka społeczna, z którą jesteśmy, przeprowadza rewizję. Właśnie jeden z robotników wyciąga z łóżka kupon wełny, kiedy ktoś puka.

Otwieramy drzwi. Wchodzi jakaś niewiasta. Na widok tylu osób — jest wyraźnie speszona.

Uwagę jednego z kontrolerów zwraca nadmierna tusza gościa. Rewizja osobista ujawnia, że niewiasta okręcona jest kuponem wełny.

Tu nie ma się już co wykręcać. Wykryto jeszcze jeden punkt handlu łańcuszkowego.

Kontrolerzy sprawdzają dokumenty. Okazuje się, że przybyłą handlarką jest Regina Drążkiewicz, zam. przy ul. Nowotki Nr 23.

* * *

U Kazimierza Bednarka, zam, przy placu Zwycięstwa 14 znaleziono 6 kuponów wełny, 22 kupony kretonu i masę skarpetek.

W rogu pokoju stała poza tym paczka z towarami, przygotowana do wysyłki pocztą na adres jednego z mieszkańców Radości.

Przewozić materiały coraz trudniej. Dlatego prawdopodobnie Bednarek przerzucił się na system pocztowy. Te wysyłki do Radości napewno mu jednak — radości nie przyniosą...

* * *

Jedziemy dalej.

Dom przy ul. Limanowskiego 92. Mieszka tu kierowniczka sklepu PSS Nr 588 Helena Mamczarek. O sklep dbała mniej, ale o siebie — dobrze.

Podczas rewizji kontrolerzy wyciągają z romaitych kątów coraz inne kupony materiału. Po kilku minutach na środku pokoju gromadzi się pokaźny stos rozmaitych podszewek, flaneli, batystu... Ogółem: około 200 metrów najrozmaitszych materiałów.

* * *

W czasie trwania akcji, przeprowadzono równocześnie kontrolę na placu Tamfaniego. Zatrzymano 14 osób, uprawiających handel łańcuszkowy. Spekulantów doprowadzono do Delegatury Komisji Specjalnej.

W pobliżu placu Tamfaniego na Rybnej Nr 10 miał swój zakład krawiecki Stefan Marcinkiewicz. Rewizja w jego mieszkaniu ujawniła 33 kupony wełny, 117 kawałków różnego materiału, większe ilości mydła, ukryte w workach, przędzę, a nawet... przedwojenne papierosy!

* * *

Auto wjeżdża w ulicę Wrocławską. Pod nr. 15 niepozorny domek. Odrapane ściany brudne okna. Pierwsze wrażenie kontrolerów — tu napewno nic nie znajdziemy.

Tymczasem okazuje się coś wręcz przeciwnego. W mieszkaniu właścicielki tego domku — Zuzanny Pietrzak — rewelacja. Z łóżek, piwnicy, spod stołu, z najrozmaitszych zakamarków, kontrolerzy wyciągają coraz to nowe kupony materiału. Przeważnie kreton. To samo u siostry Pietrzakowej-Kowalskiej.

Zastajemy tam poza tym Władysławę Ćwiartkę. Handlarka z Żywca. Przyjechała do Łodzi zaopatrzyć się w towar. Naturalnie przyszła prosto do źródła, a którego nabyła go już dawniej, to znaczy tutaj. Na sobie ma już owinięte czterdzieści metrów.

Kontrolerzy szukają dalej. W mieszczącej się obok domu komórce, w nakrytej słomą i węglem skrzyni dalsze zapasy. Obrusy, kołdry, materiały dekoracyjne. W mieszkaniach znajduje się jeszcze około 200 gotowych już fartuchów. Wynika z tego, że magazyn pani Pietrzak zaopatrywał swoich „klientów" również i w konfekcję.

W niepozornym, stojącym na uboczu domku znaleziono poza fartuchami, obrusami i innymi drobiazgami około 700 metrów materiału!

* * *

Akcja przeciąga się do późnych godzin wieczornych. (mk)

Bloki mieszkalne – systemem potokowym



W bieżącym tygodniu rozpoczęto w osiedlu Muranów w Warszawie budowę nowych bloków mieszkalnych. Przy budowie zastosowany zostanie po raz pierwszy system potokowy. Polega on na specjalizacji pracy. Każda z brygad robotniczych wykonuje jedynie określoną pracę, a po jej ukończeniu na jednym obiekcie, przechodzi na następny.

System potokowy daje duże oszczędności, umożliwiając zatrudnienie mniejszej ilości robotników oraz zwiększenie wydajności pracy. Ogółem w osiedlu Muranów wybuduje się w ten sposób 48 obiektów.

Przed rozpoczęciem budowy robotnicy podpisali zobowiązania i otrzymali szczegółowe harmonogramy pracy. Na zdjęciu — uroczyste rozpoczęcie robót.

Jak będzie wyglądał

teatr-olbrzym w Łodzi

Reprezentacyjny gmach na Placu Dąbrowskiego otrzyma najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne

Ministerstwo zatwierdziło już projekt budowy

W tym tygodniu zatwierdzony został przez Ministerstwo Kultury i Sztuki projekt budowy Teatru Narodowego w Łodzi. Miasto nasze otrzyma nowy, reprezentacyjny budynek, który stanie się równocześnie centrum promieniowania kulturalnego dla miasta i województwa.

Łódź jest drugim co do wielkości miastem w Polsce, a największym skupiskiem robotniczym. Do dziś jednak nie posiadamy budynku, nadającego się na teatr. Budynek Teatru im. Stefana Jaracza jest już przestarzały i nie odpowiada obecnym wymogom. Teatr Powszechny natomiast ma charakter wybitnie kameralny.

Nie było też w naszym mieście dotąd większej sali, w której możnaby urządzać masowe zebrania i akademie. Sala Filharmonii jest na to zbyt mała i często wielu ludzi odchodziło od jej drzwi, nie mogąc się dostać do środka.

Projekty zbudowania odpowiedniego gmachu teatralnego w Łodzi datuje się od 1920 roku. W okresie międzywojennym rozpoczynano już nawet dwukrotnie budowę, po kilku jednak tygodniach, ponownie ją zaprzestawano. **Polityka kulturalna rządów sanacyjnych wychodziła bowiem z założenia, że miasto zamieszkałe w większości przez robotników, nie potrzebuje reprezentacyjnego teatru.**

Po wyzwoleniu jeszcze w roku 1946 powstał z inicjatywy łódzkich robotników Komitet Budowy Teatru Narodowego. Dzięki wysiłkom tego komitetu i jego staraniom, do Planu Sześcioletniego wprowadzono na ten cel odpowiednie sumy na inwestycje.

Nie pokrywały one jednak w całości przewidzianych kosztów budowy. I tu z pomocą przyszedł Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy, który na jednym z ostatnich zebrań postanowił wszelkie nadwyżki, uzyskane ze zbiórki, przekazywać w ciągu najbliższych pięciu lat na fundusz budowy teatru. Dzięki temu budowa nie ulegnie zahamowaniu.

Uzupełnieniem środków staną się tu również sumy, uzyskane dotychczas przez Komitet Budowy Teatru z rozprzedaży cegiełek, dopłat do biletów teatralnych i ofiar społeczeństwa.

Teatr, który stanie na placu Dąbrowskiego zbudowany zostanie z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy techniki. Olbrzymia, urządzona amfiteatralnie sala, z dwoma balkonami, posiadać będzie 1500 wygodnych miejsc. Nowocześnie urządzone westybule i hall pozwolą na przyjemne spędzenie czasu nawet podczas przerw.

Teatr posiadać będzie scenę obrotowo-szufladową. Pozwoli to na zmianę dekoracji podczas wystawiania sztuki. Po skończonym akcie scenę się po prostu przesunie i za kilka minut można rozpocząć ponownie przerwaną akcję, nawet przy najbardziej skomplikowanych dekoracjach.

Równocześnie zainstaluje się tu także całkowitą aparaturę kinową. Dzięki temu można będzie wystawiać sztuki, wymagające specjalnych efektów jak np. „Młoda Gwardia" Fadiejewa. Niezależnie od tego, w razie potrzeby sala teatralna zamieni się w kinową i na miejscu sceny zawiesi się wielki ekran, na którym wyświetlane będą filmy.

Duża pojemność sali umożliwi także organizowanie w niej masowych zebrań i akademii.

Trudno jeszcze mówić w tej chwili o wszystkich szczegółach architektonicznych, mogą one bowiem ulec jeszcze w trakcie budowy pewnym drobnym zmianom. Jedno jest jednak pewne: teatru, jaki powstanie w Łodzi w ciągu najbliższych lat, nie będziemy potrzebowali się wstydzić przed żadnym z pozostałych miast Polski! (mk)

Pod ostrym kątem

Śródmieście bez taksówek

W hallu największego z hoteli łódzkich piętrzą się rzędami walizki. Goście przechadzają się nerwowym krokiem. Ten i ów nie może usiedzieć na miejscu. Raz po raz spoglądają na zegar.

— Co za miasto! — woła ktoś ze złością. — Gdzie macie swoje postoje taksówek?! Dlaczego nie ma ich w śródmieściu, w pobliżu największych hoteli, banków, rozlicznych instytucji — więc tak, u licha, wygląda serce miasta?

Rozesłano gońców. Minuty dłużą się w nieskończoność. Wraca jeden. Nie ma taksówki na postoju przy ulicy Nawrot. Wszystkie w ruchu. Nie ma ich również na postoju przy ulicy Śródmiejskiej. Wracają inni z tym samym wynikiem. Czy szukać taksówek na dalszych postojach?—na Placu Wolności, względnie na ul. Żwirki i dalej?

Ktoś wpadł na myśl, aby wydzwonić taksówki z postojów czy to z Placu Zwycięstwa, czy z Dworca Kaliskiego, względnie z Placu Bałuckiego...

Nieprawdopodobne, ale prawdziwe. Z „Grand Hotelu" na Dworzec Fabryczny — przestrzeń niewielka. Pasażerowie tracą czas i pieniądze. Muszą płacić w czwórnasób — za kurs z Dworca Kaliskiego do hotelu i z hotelu na Dworzec Fabryczny...

Kiedyż wreszcie zniesiony postój na ulicy Moniuszki będzie zamieniony innym, najbliższym? Dlaczego nie uruchomiono go obok wielkich hoteli, dla wygody podróżnych — przy ulicy Traugutta?

Jak długo jeszcze śródmieście będzie pozbawione postoju taksówek? (p)

Nasi przodownicy



JÓZEF GŁOWIŃSKI

Ciężki dźwig elektryczny zatacza w powietrzu łuk i kilkaset cegieł ląduje na czwartym piętrze rusztowania wielkiej kamienicy, której budowa dobiega właśnie końca.

Jesteśmy na budowie ZOR-u, w bloku Nr 3. Kiedyś były tu ruiny, dziś na miejscu dawnego życia powstają nowe gmachy, w których mieszkać będą nowi ludzie w nowej odrodzonej ojczyźnie.

Robotnicy, pracują sprawnie i bez zmęczenia. Dziś bowiem zawód murarza przestał być zawodem szczególnie ciężkim. Podczas bowiem, kiedy przed wojną do funkcji pomocników murarskich należał przede wszystkim ręczny transport materiałów budulcowych, dziś grzbiet ludzki zastępuje maszyna.

Oto jedna z nich — elektryczny dźwig, obsługiwany przez elektromontera Józefa Głowińskiego, wykonuje dziennie pracę transportową setek ludzi.

Sprawność funkcjonowania dźwigów, oraz doskonała obsługa innych maszyn na budowie jak np. betoniarki — jest zasługą wzorowego pracownika Głowińskiego. Mimo stosunkowo młodego wieku potrafi on sumiennie i odpowiedzialnie wykonywać funkcję elektromontera budowlanego. Kilkakrotnie premiowany za wzorową pracę należy do czołowych pracowników I Oddziału PPB, zatrudnionych przy odbudowie łódzkiej Starówki.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY" — godz. 19.15.

Nowy — Teatr nieczynny aż do odwołania

Powszechny — „NIEMCY" — z Józefem Karbowskim w roli prof. Sonnenbrucha, g. 19.15.

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15.

„Osa" — „ROMANS Z WODEWILU" — g. 19.30.

Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" godz. 17.15.

NIEDZIELNY PORANEK SYMFONICZNY w FILHARMONII

XXII poranek dla świata pracy Państw. Filharmonii (26 bm. godz. 12-ta), z okazji 13-ej rocznicy śmierci Karola Szymanowskiego, programem swym obejmie: Beethovena — III Symfonię („Eroica") oraz Szymanowskiego — IV Symfonię (z udziałem fortepianu). Solistą będzie TADEUSZ ŻMUDZIŃSKI, laureat IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina. Dyryguje WŁODZIMIERZ ORMICKI.

Ceny miejsc zniżone. 181

KINA

ADRIA (dla młodz.) — Skarb Tarzana — 15, 18, 20.
BAŁTYK — Córka marynarza — 17, 19, 21.
BAJKA — Niebezpieczeństwo śmierci — godzina 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności Nr 13.
HEL (dla młodz.) — „Knock-out" — godz 16, 18, 20
MUZA — Pustelnia Parmeńska — I seria — 18. 20.
ROBOTNIK — Pustelnia Parmeńska II seria 18. 20.
ROMA — Dubrowski — 16, 18, 20.
REKORD — Przygody Nassredina — dla mł. godz. 16; Rajnis — 18, 20.
STYLOWY — Awantura na wsi — 18, 20.
ŚWIT — Dżulbars — dla młodz. — 16; Miłość na lekarstwo — 18, 20.
TĘCZA — O 6-ej wieczorem po wojnie — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Burza nad Azją — 16, 18, 20.
WISŁA — Córka marynarza — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Upiór w Operze — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Miasto westchnień — 15, 17.30, 20.
ZACHĘTA — 500 ccm — 18, 20.

Pierwszy mecz - z Gwardią (Kraków)

Jeszcze bez Patkoli i Janeczka lecz z Łączem w ataku zagra w niedzielę ŁKS Włókniarz. — Młodzi piłkarze w ligowym zespole



Jakoś nie zbyt pomyślnie układają się sprawy piłkarzom ŁKS Włókniarza, bo już na wstępie sezonu mają trudności z ustaleniem składu drużyny ligowej. Choroba Patkoli, brak obowiązkowości i dziecinne kaprysy Łącza, nieobecność Janeczka wytworzyły w zespole zbyt poważne luki, które spowodowały, że pierwsze dwa punkty, tak łatwe do zdobycia na stołecznej Legii, stracono.

Znacznie poważniejsza próba czeka łodzian w niedzielę i na pierwszy rzut oka wydawać się może, że mają jeszcze mniej szans, tym bardziej, że tak poważny ubytek w drużynie nie łatwo jest zastąpić innymi zawodnikami, dostatecznie wartościowymi. Niewątpliwie mecz z krakowską Gwardią (dawniej Wisła) będzie dla łodzian ciężką przeprawą, bo mistrz Polski nie zna żartów, rozprawił się gładko z chorzowskim AKS, a obecnie szykuje apetyt na wywiezienie z gruntu łódzkiego dalszych punktów.

Nie wiemy jakim wynikiem zakończy się niedzielne spotkanie, śmiemy jednak twierdzić, że z łodzianami nie jest znów tak źle, żeby załamywać ręce. Wprawdzie Janeczek nie będzie grał i Patkolo nadal choruje (ostatni tydzień), za to udało się wreszcie wytłumaczyć Łączowi jak nierostropnie postępuje, więc „marnotrawny syn" ŁKS Włókniarza przyrzekł solennie, że będzie grał, jeśli zajęcia zawodowe nie przeszkodzą mu przyjechać do Łodzi. A o to, żeby Łącz był wolny, kierownictwo klubu na pewno się postara.

Jednak dwie pozycje wymagają uzupełnienia. Od tego są rezerwy i do nich to sięgnięto. Skład drużyny na niedzielę będzie następujący: SZCZURZYŃSKI — WŁODARCZYK, ŁUĆ — RĄCZKO, URBAN, PIETRZAK — HOGENDORF, OLEJNICZAK, BARAN, ŁĄCZ, ZYGMUNCIK.

Defenzywa jest w komplecie — tu sami starzy znajomi, lecz w ataku widzimy dwa nowe nazwiska. Olejniczak doskonale spisywał się na pierwszym meczu w sezonie (z Widzewem), pięknie współpracując z Hogendorfem i Baranem, toteż zdecydowano wypróbować go w poważnym spotkaniu, jako mocno już zaawansowanego technicznie piłkarza, wierząc, że nie sprawi zawodu. Zresztą znamy Olejniczaka z gry w drużynie I B. Natomiast Zygmuncik to nowa postać. Jest on wprawdzie łodzianinem, lecz ostatnio grywał w Bielawie. Jako skrzydłowy zapowiada się obiecująco. Jest szybki, zwrotny, a sposobem gry przypomina nieco Patkolo. Jeśli formalności z uzyskaniem potwierdzenia dla Zygmuncika uda się załatwić do niedzieli, ujrzymy go na meczu z Gwardią, w przeciwnym wypadku zagra Miller, który dobrze „chodzi" na lewym skrzydle.

Koncepcja takiego zestawienia drużyny wynikła głównie z powodu kontuzji Koźmińskiego, który padł w Warszawie ofiarą Serafina, znanego ze swej bezwzględnej, brutalnej gry i dzisiaj musi przymusowo odpoczywać.

Na przedmeczu o godz. 10 zagrają ŁKS Włókniarz I B — Związkowiec (Tomaszów). Tomaszowianie należą dzisiaj do b. niebezpiecznych przeciwników, toteż trafią na silny skład łodzian: Styczyński — Jędrzejewski, Matloch — Miller, Bajan, Sołtyszewski — Basi, Drygacz, Kałużyński, Gustowski, Mizgier. Mecz Gwardia — ŁKS Włókniarz rozpocznie się o godz. 12-ej. Rm.

A teraz finały mistrzostw szkolnych Łodzi



W niedzielę dn. 26 bm. odbędą się dalsze spotkania w piłce ręcznej o mistrzostwo łódzkich szkół średnich. Należy zaznaczyć, że mecze eliminacyjne już prawie przeprowadzono i obecnie przystępuje się do spotkań finałowych.

W niedzielę przed południem o godz. 10 w sali Ogniska w ostatnich spotkaniach eliminacyjnych zmierzą się jeszcze: w siatkówce męskiej XI PG i L — I PG i L., a w koszykówce męskiej XX PG i L — XV PG i L, I PG i L — IV TPD i XI PG i L — II PG i L. Po południu odbędą się już pierwsze spotkania finałowe o godz. 16. W siatkówce żeńskiej grają: III PG i L — V PG i L oraz IV PG i L — VII PG i L. W siatkówce męskiej w spotkaniu finałowym: III TPD — III PG i L, a w koszykówce męskiej IV TPD — XIII PG i L.

Tenisiści trenują w Moskwie

Trenerzy przekazują swe wiadomości młodszym kolegom

Tenisiści polscy, przebywający w Moskwie, przeprowadzili na kortach krytych Dynamo treningi z czołowymi zawodnikami radzieckimi. M. in. Jędrzejowska trenowała z mistrzynią Moskwy — Leo, Skonecki z trzecią rakietą ZSRR Andrejewem, Piątek z Belicgejmanem, a Radzic z juniorem — Unajewskim.

W czasie treningów Hebda i trener radziecki podzielili się swymi spostrzeżeniami oraz wzajemnie wymieniali doświadczenia. Hebda udzielał wskazówek Andrejewowi, trener radziecki zaś Skoneckiemu. W ten sopsób obaj trenerzy przekazywali swe wiadomości i doświadczenia młodszym kolegom.

W tym tygodniu Polacy będą trenowali po 1 godzinie dziennie, w przyszłym tygodniu — po półtorej godziny, w następnym zaś — po dwie. W ostatnią niedzielę pobytu tenisistów polskich w Moskwie, gospodarze projektują rozegranie spotkania Warszawa — Moskwa.

Prasa moskiewska podaje codziennie wiadomości z pobytu Polaków, a ich treningi cieszą się dużym zainteresowaniem. Przychodzi na nie wielu tenisistów moskiewskich, by przyglądać się grze polskich zawodników.

Zawodnicy są zachwyceni przyjęciem i niezwykle troskliwą opieką, której doznają ze strony gospodarzy. Po obejrzeniu w Operze Moskiewskiej baletu — Jezioro Łabędzie — Czajkowskiego, zawodnicy byli na filmach naukowych.

W piątek tenisiści polscy byli na przyjęciu w Ambasadzie, wieczorem zaś obejrzeli przedstawienie w jednym z największych cyrków.

Wyścig na przełaj

Pierwszy galop kolarzy

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego organizuje w niedzielę dnia 26 marca br. pierwsze w sezonie wyścigi kolarskie na przełaj: dla zawodników licencjonowanych na dystansie około 30 klm i dla kartowiczów na dystansie około 15 klm.

Start i meta na ul. Pabianickiej przy parku Wenecja. Początek o godz. 10-ej.

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat Wydziału Sportowego Nr 22

Podajemy terminy i miejsca rozgrywek grup indywidualnych mistrzostw mężczyzn na rok 49—50.

Przedboje — poniedziałek dn. 27.III. 50 r. godz. 17.45.

Sala Unia ul. Nowa 26, grupa I, sędzia: Borowicz, kier. gr. Chmielecki T.

Sala Oratorium, ul. Wodna 36, grupa II, sędzia: Błaszczyk, kier. gr. Orszulak.

Sala Stal ul. Pogonowskiego 89, grupa III, sędzia: Łuczyński, kier. gr. Czapiński,

Sala Spójnia ul. Więckowskiego 32, grupa IV, sędzia: Picz, kier. gr. — Picz.

Przedboje — Wtorek dn. 28.III. 50 r. godz. 17.45.

Sala Unia, ul. Nowa 26, grupa V, sędzia: Łuczyński, kier. gr. — Łuczyński.

Sala Oratorium, ul. Wodna 36, grupa VI, sędzia: Błaszczyk, kier. gr. — Błaszczyk.

Sala Ognisko, ul. Kilińskiego 177, grupa VII, sędzia: Wyrzykowski, kier. gr. Dressler.

Sala Stal, ul. Pogonowskiego 89, grupa VIII, sędzia: Picz, kier. gr. — Orszulak.

Sala Spójnia, ul. Więckowskiego 32, grupa IX, sędzia: Borowicz, kier. gr. — Orszulak.

Grupy wywieszone będą do wglądu zawodników i kier. sekcji w lokalu Ognisko przy ul. Kilińskiego 177 od dnia 24 bm. od godz. 19-ej.

Zbiórka ćwierć finalistów, sędziów i czł. Zarządu ŁOZTS odbędzie się w sali Spójnia ul. Więckowskiego 32 godz. 17.

Sędziowie winni odebrać protokóły zawodów i piłeczki w lokalu Ognisko ul. Kilińskiego 177.

Przypomina się zawodnikom o obowiązkowym występowaniu w kostiumach sportowych. Zawodnicy Tomaszowa — M. Dzibałtowski gra w grupie I, zawodnik — Kobyłecki gra w grupie V, zawodnik Franczak gra w grupie IX. Zawodnicy Pabianic grają: Dziubczyk w grupie III, Pietrasiak w grupie VII.

Wydz. Sportowy ŁOZTS

Lekkoatleci Zgierza

rozpoczynają sezon

W celu umasowienia, popularyzacji i podniesienia poziomu lekkoatletyki na terenie Zgierza wśród najszerszych mas młodzieży ZKS „Unia - Boruta" organizuje w niedzielę dnia 26 marca 1950 r. pierwszy w tym sezonie bieg na przełaj.

Bieg dostępny jest również dla niestowarzyszonych.

Dla seniorów — 3500 m; dla juniorów 1500 metrów.

Dla kobiet w wieku od 15—18 lat, 500 m. dla kobiet powyżej lat 18-tu — 800 m.

Start o godz. 9 z przed budynku przy stawie w Parku Miejskim.

W związku z powyższym, apelujemy do młodzieży o wzięcie jak najliczniejszego udziału w imprezie.

Każdy może brać udział

w masowej imprezie piłkarskiej o Puchar Polski

Wczoraj odbyła się w ŁOZPN konferencja, na której przedmiotem obrad były sprawy związane z organizacją i popularyzacją na terenie okręgu łódzkiego Pucharu Polski. Jak dotychczas, ilość nadesłanych zgłoszeń jest daleko niewystarczająca, w czym nie ma zresztą nic dziwnego, gdyż na apel ŁOZPN odezwały się tylko zrzeszone kluby.

W toku obrad wyjaśniło się jednak, że podjęto już pracę w terenie i w najbliższych dniach należy oczekiwać dalszych znacznych ilości zgłoszeń. W Pucharze Polski mogą brać udział wszyscy — każda drużyna będzie przyjęta do rozgrywek. W pierwszym rzędzie powiny więc zgłaszać się drużyny LZS, Kół Sportowych, drużyny szkolne, zespoły dzikie itp. Przeprowadzone dość ostrożnie obliczenia wykazały, że okręg łódzki stać na wystawienie conajmniej 600 zespołów piłkarskich. Termin zgłoszenia przedłużono do dnia 10 kwietnia. Należy zaznaczyć, że okręg Śląska zadeklarował udział 1000 drużyn, okręg Krakowa jeszcze większą ilość, bo 1200, Warszawa zapowiedziała również 800 zespołów, toteż Łódź nie powinna pozostać za nimi w tyle. Jest to pierwsza wielka o masowym charakterze impreza piłkarska, która przyczyni się do popularyzacji sportu piłkarskiego, zwłaszcza na wsi.

A więc wszyscy, którzy grają, lub kiedyś grali w piłkę nożną powinni wziąć udział w Pucharze Polski.

ŁKS Włókniarz — Spójnia

grają w niedzielę w kosza

W sobotę i niedzielę rozgrywki o mistrzostwo Polski w lidze koszykowej posuną się znów o krok naprzód. W sobotę odbędzie się tylko jedno spotkanie i to w Krakowie OGN. CRACOVIA — AZS (Warszawa), w niedzielę natomiast dalsze: GWARDIA — AZS (Warszawa), STAL (SIEMIANOWICE) — AZS (KRAKÓW). W Łodzi będziemy świadkami spotkania dwóch miejscowych drużyn ligowych ŁKS WŁÓKNIARZ — SPÓJNIA.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynoszącą 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-15712